Nr. 21. Lwów, sobota 24 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Chleba na przyszły tydzień niema.

Clemenceau--Paderewski.

Niewspółmierne zestawienie pod względem treści, tylko zewnętrzna analogia pozwala zestawić obok siebie te dwa nazwiska. Obaj bowiem w niedalekim odstępie czasu ustąpić musieli ze stanowiska kierowników rządu.

Clemenceau padł, bo stanąwszy na szczycie sławy, sięgał po najwyższą godność w republice francuskiej, a miesiąc przedtem padł Paderewski, polski prezydent ministrów, bo wpędzał budujące się państwo w polityczną zależność od obcych, bo zakupami zagranicą rujnował skarb państwa.

W Paryżu ustąpił człowiek wielkich zdolności i starzec o niezłamanej energii, potężna indywidualność, który na stanowisku prezydenta republiki, popierany przez wszelkiego rodzaju monorchistów, mógł się stać groźny dla republikańskiego ustroju państwowego.

W Paryżu padł człowiek, któremu potomni za polityczną działalność niejeden pomnik wdzięczności zbudują, mąż stanu, mający zwłaszcza w socyalistach nieubłaganych wrogów, nie mniej jednak szanowany.

Z życia politycznego Francyi usunęła się potężna postać i rzecz znamienna, nie słyszymy o żadnych ulicznych demonstracyach, nie pobito tam ani jednego karykaturzysty. Wybitny i zasłużony człowiek ustąpił miejsca innym, bo dziś nie męża wojny, jakiego uosobieniem był Clemenceau, ale twórcy pokoju potrzebuje, wprawdzie zwycięska ale śmiertelnie zraniona Francya.

Nie widzieliśmy w Paryżu tych gorszących, ulicznych i komicznych scen, jakie towarzyszyły ustąpieniu Paderewskiego ze stanowiska, które nigdy ani jego zdolnościom, ani kwalifikacyom nie odpowiadało!

Ustąpienie Clemenceau, oznacza dla Francyi niewątpliwie zamknięcie okresu wojny.

Francya przechodzi do pracy pokojowej, na drogę wielkich reform społecznych, powstrzymywanych przez tyle lat wyczerpującej ją wojny.

Zastój na polu ustawodawstwa społecznego, uczynił Francyę niemal reakcyjną wyspą wśród społeczeństw i państw z gwałtowną szybkością dokonujących rewolucyjnych zmian w swym ustroju. I zastój ten spotęgował antagonizmy klasowe, klasę pracującą wpychał na coraz bardziej krańcowe, na skrajnie rewolucyjne drogi. Reakcyjna Francya stanęła oko w oko z przeszczepiającym się na jej ziemię boldszewizmem i z obawy przed potęgą nieuchronnie nadchodzącej rewolucyi, burżuazya francuska poświęciła niemal swoje bożyszcze. Clemenceau runął, mimo, że udało mu się przeprowadzić wybory do Izby deputowanych, które jemu zwycięstwo, a socyalistom klęskę przyniosły.

Francya porzuca drogę wojny, nawet wojny z bolszewikami, a to zdaje się oznaczać ostatni akt polityczny dokonany w dniu wyborów prezydenta republiki francuskiej.

Nie miał takiego znaczenia politycznego w Polsce upadek Paderewskiego. Ustąpiła osobistość bez wybitniejszego politycznego znaczenia, a jej miejsce zajęła inna, nie przerastająca swego poprzednika. Dokonana w Warszawie zmiana osób, oprócz wybryków ulicznych, nie pociągnęła za sobą niemal żadnych następstw tak koniecznych i tak pożądanych.

Podobnie jak Francya, i Polska potrzebuje pokoju, potrzebuje intenzywnej pokojowej pracy, potrzebuje człowieka, któryby miał odwagę przerwać niszczącą ją fazę wojny i wprowadzić na nowe drogi wewnętrznej rozbudowy, na drogi głęboko w ustrój społeczny sięgającej polityki, którąby nie lękała się z niespożytej siły mas ludowych kuć potężne kapitały narodowej twórczości.

We Francyi padł człowiek wielki, w Polsce ustąpić muszą miernoty!

—o—

Krwawe walki z bolszewikami.

Ogólny atak bolszewików odparty.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 22 stycznia.

Front Litewsko-Białoruski: Oddziały nasze z zaprzyjaźnionymi wojskami łotewskimi pod wspolnem dowództwem gen. Rydza Śmigłego posuwając się na wschód za cofającym się przeciwnikiem zajęły linię Rzeczyca, jezioro Rasane, jezioro Jesze, Bagda, Osum, Rosica i Leonpol. Rzeczyca była silnie broniona przez bolszewików: Na reszcie frontu nieprzyjaciel znajdował się w odwrocie. Chcąc ratować sytuacyę na północ od Dźwiny,

przeszli bolszewicy do ogólnego ataku

na przyległym odcinku gen. Lasockiego wzdłuż Dźwiny i na południe od Połocka.

Pomimo przeważających świeżo dowiezionych sił wszystkie ataki zostały odparty z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela Chwilowe powodzenie bolszewików w rejonie jeziora Woron zostało zlikwidowane brawurowym kontratakiem naszych rezerw. W rezultacie

na froncie całego odcinka nieprzyjaciel cofnął się na wschód.

Przy odpieraniu ataków

zginęli śmiercią bohaterską podporucznik Zaraz i podporucznik Rozwadowski.

Na ogół straty nasze są bardzo nieznaczne. Na odcinku poleskim ponowne ataki bolszewickie w rejonie Strzygałowa wzdłuż toru kolejowego odparto. Na południe od Prypeci oddziały nasze w rozwinięciu kontrakcyi osiągnęły linię Strzygałowo - Masnowice - Sniczkaja - Karpenice. Wzięto jeńców, karabin maszynowy i dużą zdobycz wojenną.

Front wołyński: Wojska nasze dokonały śmiałego wypadu na Romanów, gdzie rozbiły miejscową załogę biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Rewindykacya Ziem Polskich na Zachodzie. Wojska nasze zajęły w dalszym ciągu Łasin, Radzyn, Chełmże i Nakło. Ludność polska przyjmuje wszędzie nasze oddziały bardzo gościnnie. Ludność niemiecka zachowuje się spokojnie.

Pierwszy zastępca szefa sztabu: Kuliński.

Termin plebiscytu w Cieszyńskiem.

PRAGA. Pat. Dzienniki czeskie donoszą, że koalicyjne oddziały wojskowe dla obszarów plebiscytowych Śląska Cieszyńskiego przybędą 5 lub 6 lutego i zostaną rozmieszczone w Cieszynie, Bielsku, Frydeku i Boguminie. Koalicyjna komisya plebiscytowa natychmiast po swojem przybyciu ustali na miejscu warunki plebiscytowe. **Plebiscyt odbędzie się w przeciągu trzech miesięcy po opublikowaniu tych warunków.** Rezultat głosowania zostanie przesłany najwyższej radzie koalicyjnej, która w przeciągu dni 14 poweźmie decyzyę w sprawie ostatecznego przyznania spornych terenów.

—o—

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ! Sąd okręg karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury Państwa, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 17 z dnia 19 stycznia 1920 w artykule „Z mętów lwowskiej Dyrekcyi kolei" od słów: Z kolei należy poruszyć.. do końca zawiera znamiona zbrodni występku z §§ 300, uk, uznał dokonaną w dniu 18 stycznia 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechnienia tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Koron.

Lwów, dnia 19 stycznia 1920. Podpis nieczytelny

Nie będzie wojny z Rosyą.

WIEDEN. 21 stycz. Wiedeński „Abend" zamieszcza senzacyjne doniesienie, jakoby koalicya dlatego zarzuciła plan wojenny przeciw Rosyi, ponieważ Polska nie byłaby w stanie oprzeć się nawale bolszewickiej!...

Także i Czesi odmówili wzięcia udziału przeciw Rosyi, a nadto Anglia przyszła do przekonania, że

antyrosyjska polityka rujnuje Europę.

W kołach dyplomatycznych — utrzymuje „Abend" — panuje przekonanie, że

nie przyjdzie do wojny ani między Rosyą i Polską,

ani między Rosyą a Rumunią... Koalicya pragnie pokojowo załatwić sprawę rosyjską.

Wojna światowa a międzynarodówka.

(Odczyt tow. posła Daszyńskiego w Warszawie).

Sprzeczności między dążeniem do solidarności ludów, a wojną, zaprzątały i zaprzątają umysły najlepszych ludzi. Socyaliści, zasadniczo przeciwni wojnie niejednolity mają pogląd na nią, przedewszystkiem, gdy idzie o ocenę wojny konkretnej.

Niejednolitość ta istnieje od dziesiątków lat i trwa po dzień dzisiejszy. Już w r. 1891 na kongresie w Brukseli socyalista holenderski Domela Nieuvenhus zaproponował rezolucyę domagającą się przeciwdziałania wojnie za pomocą strajku powszechnego. Rezolucya ta upadła tak samo, jak w dwa lata później ponowiona przez tegoż Nieuvenhusa. Socyaliści zachodu nie mogli zgodzić się na zastosowanie proponowanego środka walki, dopóki w Rosyi nie było siły, któraby również mogła przeszkodzić militaryzmowi carskiemu we wtargnięciu do ubezwładnionych przez strajk powszechny państw zachodnich. Wojny Austryi z Włochami, Niemiec z Francyą, podzieliły socyalistów na dwa obozy, sympatyzujące to z jedną to z drugą stroną wojujących.

Gdy w roku 1912 z powodu wojny bałkańskiej, tego „pierwszego płomienia na dachu"; zwołano zjazd Międzynarodówki do Bazylei, to wprawdzie powzięto uchwałę zasadniczą przeciwko wojnie, ale w pracach komisyi wyszło na jaw tyle krzywdy narodów nagromadzonej na świecie, że

MIAŁO SIĘ POCZUCIE KONIECZNOŚCI WOJNY

jako jedynej siły, zdolnej zburzyć niesprawiedliwość granic. Zdawano sobie sprawę, że rewolucya światowa lepiej i gruntowniej załatwiłaby kwestyę, ale rewolucya była daleko, a wojna blisko. Jedni pragnęli wojny dla wyzwolenia narodowego, inni mówili sobie: Jeżeli wojna ma obalić cara, kajzera, jeżeli innej drogi dla dopięcia celu tego niema, niech przyjdzie wojna.

I przyszła. Rok 1914 zastał nieprzygotowanym świat cały. Nikt nie wierzył w możliwość wojny, ani tymbardziej w jej długotrwałość. Do jakiego stopnia mylili się socyaliści, dowodem ciężby słowa Róży Luksenburg, która w odczycie wygłoszonym w Frankfurcie nad M. na kilka tygodni przed wybuchem wojny, oświadczyła z całą pewnością, że w razie wojny ani jeden socyalista niemiecki lub francuski nie pójdzie do szeregów. Socyaliści jednak ławą poszli na wojnę w Niemczech, jak we Francyi, jak wszędzie. W Belgii socyaliści stanęli w pierwszych szeregach armii, by wypędzić okupantów, stanęli obok króla, klerykałów, policyi i burżuazyi. Wytrwali przez cztery lata na stanowisku. Czy robotnik i socyalista belgijski bronił króla swego i swych gnębicieli klasowych gdy życie swe dawał w ofierze? Nie

BRONIŁ ON KRAJU SWEGO PRZED PANOWANIEM OBCEM.

bronił niepodległości narodowej, gdyż czuje i rozumie, że tylko w ramach wolności narodowej będzie mógł skutecznie walczyć o wyzwolenie społeczne.

Tak samo dla wyzwolenia 1 i pół miliona ludności Alzacyi i Lotaryngii przez Francyę, a utrzymania przy Niemczech padło po obu stronach do 4 milionów ludzi. Byłożby to możliwe, gdyby nie głęboko tkwiąca w człowieku idea narodowa? Za ideę tę poświęcali się i umierali w pierwszym rzędzie robotnicy i chłopi, gdyż burżuazya biła się o rynki, o pieniądz. Widząc jednak, że o cele te masy pracujące bić się nie będą, wystawiła na sztandarze swym hasło wolności ludów, które najczystszą formę przybrało w znanych punktach Wilsona.

Również w Polsce socyaliści w r. 1912 uchwalili w Małopolsce, że w razie wybuchu wojny należy wyzyskać ją dla zdobycia wolności narodowej.

Frazesem więc były uchwały kongresu bazylejskiego o strajku powszechnym i buntach wojskowych, jako środkach przeciwwojennych. Strajku nie próbowano nawet nigdzie, bunty były, ale nie na początku wojny. Natomiast wszędzie był zapał wojenny. W Niemczech zgłosiło się 1.800 tysięcy robotników, w Polsce chłopi z okolic Miechowa, po ustąpieniu już Rosyan, uciekali do nich, by wstąpić do wojska. W Małopolsce chłopi zgłaszali się przed ukazaniem się rozkazu mobilizacyjnego. Okazuje się, że nisko stoi cywilizacya nasza, że w człowieku-Europejczyku drzemie zwierzę. „Nietylko, gdy poskrobać Moskala, wylezie niedźwiedź, ale wystarczy poskrobać człowieka naszych czasów, a wyskoczy zwierzątko drapieżne".

DLA SOCYALISTY WOJNA WÓWCZAS SIĘ SKOŃCZY GDY USTANĄ KRZYWDY NARODOWE I KRZYWDY SPOŁECZNE.

Dotychczas ani chrześcijaństwo, które chciało pokoju przynajmniej między chrześcijanami, ani socyalizm, żądający pokoju między robotnikami, ani filantrop, który chciałby pokoju między ludźmi wogóle, nie dopięły celu. W ostatniej wojnie ludzkość krwawiła się, robotnik zmagał się z robotnikiem, brat zabijał brata (w Polsce w dosłownem znaczeniu słowa), a kler błogosławił wojnie i tu i tam i wszędzie w imię tego samego Boga, tego samego używając języka, zapomocą tych samych środków: kropidła i wody święconej.

Wojna była „burzą, która łamie drzewa i zrywa dachy, ale oczyszcza powietrze". Przyniosła nam upadek monarchów i wyzwolenie narodów. Panuje poczucie wśród narodów, że będzie lepiej, aniżeli było. Jest to tylko poczucie, które należy, i które można wyzyskać. Ale wojna światowa przyniosła zarazem cały szereg klęsk, jak zarazy fizyczne i moralne (lenistwo, niechęć do pracy itp.), a zwłaszcza ohydę paskarstwa, żerującego na niedoli ludzkiej. Paskarstwo to jest zwyrodniałą formą kapitalizmu i najlepiej kapitalizm ten oskarża. Albowiem jeśli mógł liczyć na pozory słuszności, domagając się naprzykład 10 procent dochodu za rzekomą pracę organizatorską, kierowniczą i t. d., to obecnie, nie zgarniając mniej aniżeli 10 procent, wydaje sam wyrok na siebie i ułatwia robotnikom walkę środkami rewolucyjnymi.

Międzynarodówka socyalistyczna przestała istnieć w r. 1915. Trudności komunikacyjne, zazdrośnie przestrzegane przez burżuazyę walczą-

Co sądzili obcy o sprawie polskiej w r. 1906?

Ciekawy dokument — Międzynarodowa ankieta „Krytyki" w sprawie polskiej. — Co sądził Niemiec, Francuz, Węgier, Czech, Rusin i Rosyanin?

(Ciąg dalszy)

3 a. Przekształcenie Polski kongresowej w jej dzisiejszych granicach etnograficznych, a zatem bez Litwy i prowincyi ruskich w państwo autonomiczne, federatywnie połączone z Rosyą, z własnym sejmem, własnym rządem krajowym i własną milicyą — sprowadziłoby na pewien czas stan, jaki spowodował ongi podział Polski pomiędzy trzy państwa ościenne. Podobne autonomiczne państwo polskie, połączone z Rosyą, byłoby źródłem ustawicznych dążeń do przyłączenia do tej Polski autonomicznej, także pruskich i austryackich części, należących do dawnej Polski.

Rezultatem byłyby wojny pomiędzy trzema mocarstwami i układy pokojowe na koszt Polski, a zatem nowe podziały Polski, o innych może granicach, niż istnieją obecnie, ale w każdym razie nie egzystencya Polski, jako wału międzypaństwowego.

3 b. Przetworzenie całego polskiego obszaru językowego w niezależną republikę demokratyczną, w której granicach wszyscy mieszkańcy, bez różnicy wyznania i narodowości, byliby równouprawnieni pod względem politycznym i państwowym, wydaje mi się niewykonalnem. **Każdemu podobnemu usiłowaniu przeciwdziałałyby jednozgodnie trzy mocarstwa zaborcze.**

Ale gdyby nawet podobny ustrój państwowy cieszył się chwilowem powodzeniem, to jednak musiałby się rychło rozbić o własną nieszczerość wewnętrzną. Dążenia Polaków były zawsze nacyonalistyczne. Wyrzeczenie się narodowego państwa polskiego na korzyść państwa o równouprawionych narodowościach nie może nigdy polegać na szczerości. A w każdym razie ani Rusini, ani Niemcy, nauczeni dawnem doświadczeniem, nie dalibyśmy wiary zapewnieniom równouprawnienia w republice polskiej.

Lipsk. Prof. Dr. Ernest Hasse.

—o—

Zdanie prof A. Lorii z Turynu.

Dyametralnie różni się od powyższych głosów opinia prof. Achillesa Lorii z Turynu.

Pisze on:

„Panie, ani na chwilę nie waham się z odpowiedzią na Pańskie pytanie.

Sądzę, że **każdy** naród posiada prawo niezaprzeczalne do niezależności politycznej i że **żadne prawo boskie ni ludzkie nie mogło wykluczyć narodu polskiego z tej zasady sprawiedliwości wiecznej.** Nic przeto nie mogłoby być więcej uzasadnione niż dążenie Polski do odzyskania samodzielności. (Rien pourtant ne saurait être aussi fondé que l'agitation de la Pologne pour reconquérir son independance).

Nie mówię o tej niepodległości najzupełniej fragmentarycznej i sztucznej, o jakiej wzmiankuje 3-ci punkt Waszego kwestyonaryusza; bo gdyby wszystko miało się zakończyć takim rezultatem, to istotnie nie opłaciłoby się zmieniać istniejącego stanu rzeczy. Ale skoro się mówi o ruchu, mającym na celu **odbudowanie Polski wolnej i zjednoczonej**, odpowiem, że ruch ten zmierza do celu bardzo pożądanego, nie tylko przez Polskę, lecz **przez całą Europę!**

Nowe państwo bowiem byłoby istotnym, opatrznościowym wałem ochronnym pomiędzy Rosyą a Europą i **samo przez się utrwaliłoby równowagę i pokój międzynarodowy.**

Achiles Loria".

—o—

Prof. H. Vambéry: Polska nowoczesna musi osiągnąć zwycięstwo!

Prof. H. Vambèry z Budapesztu oświadcza się z entuzyazmem za uprawnieniem Polski do odzyskania niepodległości i wypowiada przytem kilka głębokich myśli i spostrzeżeń:

„Zaiste, najwyższy byłby już czas, by Europa naprawiła tę niebywałą niesprawiedliwość, jakiej się dopuszczono na Polsce, spełniając tem samem obowiązek, jaki winna jest zarówno sobie samej, jak i gnębionym prawom człowieczym.

O stosunku do Rosyi mówi prof. Vambery:

Historyczno-polityczna i duchowa ewolucya Polski jest tak bardzo daleka od ewolucyi moskiewskiej, że o **wspólności interesów mowy być nie może! U Polaków** pierwiastek azyatycki przejawił się był tylko podczas powstawania państwa — u Rosyan natomiast azyatycki sposób myślenia i postępowania zachował się po dziś dzień w pierwotnej swej formie, a pomimo, że te dwa narody ze sobą sąsiadują, **Polska należy do Europy, a Rosya do Azyi.**

Co do pytania 3-go, sądzę, że **każdy człowiek o nowoczesnym kierunku myślenia, z radością przyjmie ideę przetworzenia całego polskiego terytoryum w niezależną republikę demokratyczną, gdyż republika taka** we wschodniej Europie, zabarwionej niestety dotąd jeszcze nazbyt silnie średniowiecczyzną, oznaczałaby **lepszą, wolniejszą epokę,** i położyła by kres owym średniowiecznym pseudokonstytucyom, którymi się oszukuje mieszkańców wschodniej Europy.

Tylko wolna Polska, nie wypaczona jednak przez panowanie klasowe, mogłaby regeneracyi takiej dokonać i uczynić ją pożądaną.

Jeżeli naród polski jest dość silny, by zwalczyć dawne przesądy i **nieustraszenie a śmiało wstąpić na arenę nowoczesnych poglądów,** wówczas osiągnie — i musi osiągnąć zwycięstwo! **(Dok. nast.).**

cych państw, w celu uniemożliwienia wymiany myśli między narodami, były i są zaporą na drodze porozumienia się socyalistów. Próba sztokholmska w r. 1917 była częściowa i polegała na sformułowaniu żądań poszczególnych narodów, jako niezbędnego wyniku wojny.

Nowa międzynarodówka będzie musiała powstać pod hasłem: „Precz z wojną!".

Kongres zapowiedziany w Genewie, odwołano, albowiem powstała nowa międzynarodówka w Moskwie, która z dawną II-gą międzynarodówką na wrogiej jest stopie.

Zasadniczą różnicą dzielącą II-gą międzynarodówkę od III-ciej jest sprawa: demokracja społeczna, czy dyktatura proletaryatu.

—o—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Burzliwa dyskusya podatkowa.

Wczorajsze posiedzenie odbyło się znów przy wypełnionych galeryach.

Ludność przybyła, celem przysłuchania się obradom w kwestyi podatkowej, jako sprawie wobec ogólnej drożyzny i niedoli, bardzo żywotnej.

Na wstępie posiedzenia prez. Neumann poświęcił krótkie przemówienie

akcyi rewindykacyjnej ziem polskich na zachodzie,

wyrażając imieniem stolicy kresowej radość z powodu przyłączenia ziem do Macierzy Polski Rada powitała oklaskami te słowa, których wysłuchano stojąc.

Przechodząc do sprawy

aprowizacyi

zawiadomił prez. Neumann, że oczekiwane transporty zboża i kartofli nie nadeszły, telegrafowano zatem do Warszawy, do najwyższych czynników, przedstawiając rozpaczliwą sytuacyę. W tych dniach uda się deputacya robotnicza z Rady miejskiej, prowadzona przez posłów, do wszystkich ministerstw, z żądaniem polepszenia ciężkich stosunków.

Taryfa zakładu gazowego.

Sprawa ta referowana przez r. B. Lewickiego, wywołała ożywioną dyskusyę, w której zabierali głos r. Włodzimirski, r. Syniewski, r. Jakóbczyński i dyr. gazowni Teodorowicz, udzielając uwag fachowych, przyczem uchwalono wniosek dyrekcyi gazowni a mianowicie:

1) Cena sprzedaży za gaz: a) do oświetlenia, celów technicznych, i opału wynosi 2 kor. za 1 m.³.

b) do celów wyłącznie motorycznych 1·80 kor. za 1 m.³ Ceny innym gazom nerzy pozostają bez zmiany. Podwyżka ta ma obowiązywać od 1 stycznia 1920.

Dyskusya podatkowa.

Można się było spodziewać, że sprawa podwyżki podatku czynszowego nie przejdzie spokojnie. Istotnie wywołała też burzę i w rezultacie zakończyła się opuszczeniem sali przez Klub socyalistyczny.

Referent r. dr. Sawczyński, przedłożył imieniem Sekcyi finansowej wnioski co do podwyżki podatku czynszowego i dodatków gminy co do podatków bezpośrednich.

Zaznaczał, że propozycya ta nie jest wypływem katastrofalnego jakoby stanu finansowego miasta, ale wynika z ogólnego położenia ekonomicznego, ogólnej zmiany warunków finansowych. Gmina musi pokryć swe ogromne wydatki administracyjne, zaciąganie zaś nowej pożyczki nie jest wskazane.

Po tych wywodach referenta rozpoczęła się ożywiona dyskusya.

Zabierali głos r. Thullie, prez. Neumann, r. Sokal, r. B. Lewicki.

Bardzo energicznie przeciwko nowym ciężarom, jakie ma ponieść ludność, wystąpił r. tow. Buber.

Domagał się reformy planu finansowego, nowego systemu podatków, któryby obciążał tych, co na wojnie dorobili się olbrzymich fortun, a nie tych, którzy wśród obecnej nędzy zmuszeni będą jeszcze do ograniczenia w mieszkaniu, tak szkodliwego ze względów zdrowotnych. Malując opłakane położenie tej warstwy, która dziś ma znów nowe ponieść ciężary — dr. Buber przedstawia wniosek, by czynsze do 2400 K roczne były wolne od proponowanej przez referenta podwyżki.

Obie galerye burzą oklasków powitały tę obronę interesów warstw najuboższych, poczem zabrał głos tow. dr. Stupnicki.

Mowca zwrócił uwagę, iż od szeregu posiedzeń Rady proletaryat lwowski, zebrany na galeryach, objawia głośno swój protest wobec opłakanego stanu rzeczy. Gmina stanowczo nie może na tę ludność, tak cierpiącą z powodu braków żywnościowych nakładać nowych, jakichkolwiek podwyżek, które będą wyzyskane przez właścicieli realności w tym kierunku, iż odbiją się na lokatorze niezamożnym, najwięcej uciskanym przez obecną drożyznę i paskarstwo. Ciężary gminy są niewątpliwie wielkie, ale nie powinno się ich dać odczuć najbiedniejszej ludności. Mowca oświadcza się więc za wnioskiem tow. Bubera.

Przemawiał następnie referent, przytaczając szereg argumentów za podwyższeniem opłat.

R. Laskownicki, po porozumieniu się z tow. Buberem, wniósł, by mieszkania po 1200 K, ewentualnie 600 K rocznie wolne były od podwyżki.

Przystąpiono do **głosowania.**

Za ustaleniem, iż mieszkania za 2.400 K rocznie mają być wolne od podwyższenia opłat podatkowych głosował klub socyalistyczny.

Za uwolnieniem mieszkań do 1.200 K rocznie głosowały stronnictwa postępowe i część centrum, natomiast przeciw temu głosowali mieszczanie, narodowi demokraci, klub żydowski i katol. narod. (ks. Szydelski, Thulie, Jakobczyński), operujący, jak wiadomo, wśród biedoty, która garnie się do przedstawicieli Kościoła, szukając ulgi tam w swej niedoli.

Trzecia ewentualność by 600 koronowe mieszkania od dodatku uwolnić, zgromadziła już wszystkie głosy Wobec takiego wyniku głosowania, zgromadzona na galeryi publiczność podniosła głośny protest. Głosowanie nad wnioskami referenta już się nie odbyło.

Na znak protestu, **członkowie klubu radnych P. P. S opuścili salę.**

Załatwiono jeszcze wśród trwającego wciąż na galeryach niepokoju, sprawę zezwolenia miejsk. Kasie Oszczędności na dotacyę dla M. Zakładu zastawniczego ponad milion koron, a to do maksymalnej wysokości dwu milionów koron.

Wkońcu odbyło się posiedzenie tajne. Ciekawe tylko w jakim obradowało komplecie.

—o—

Powołanie sześciu roczników.

Jak donosi „Naprzód" krakowski w tych dniach ma być ogłoszone w Małopolsce powołanie sześciu roczników do służby wojskowej. Powołani będą urodzeni w latach 1896, 1897, 1898, 1899 1900 i 1901.

Wszelkie reklamacye mają być zniesione.

FELIKS HOLLAENDER. 63

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Odetchnąwszy głęboko mówił dalej.

— U nas jest już wszystko w ruchu, w powstawaniu. A kto stara się płynąć przeciwko prądowi, tego porwie prąd mimo oporu. mimo protestu i wykrzykników, porwie go z sobą bezlitośnie bo...

Dr Mixius przystąpił nagle do niego blizko i poklepał go lekko po ramieniu:

— Pan. panie Truck, a nikt inny — rzekł prawie surowym tonem — jesteś autorem broszury: „Idee przyszłości", która wyszła anonimowo przed dwoma tygodniami.

Po twarzach wszystkich przebiegła jakby błyskawica zrozumienia.

Przez chwilę zbladły policzki Trucka, potem jednak spojrzał przeszywającym wzrokiem na Dr. Mixusa:

— A pan tę broszurę, to przewidywałem od pierwszej chwili, przeczytałeś bardzo starannie; albowiem wszystkie pańskie zarzuty, panie Dr. Mixius — ostro zaakcentował te słowa, — są wyjęte z tejże broszury, która po części stanowiła treść mego dzisiejszego wykładu.

— A więc pan jesteś autorem tej broszury?

— Tak, ja jestem autorem tej broszury. Ale do dyabła, czy jesteś pan sędzią śledczym aby mnie przesłuchiwać?

— Mam prawo, młody przyjacielu — zadrgnęło ironicznie koło ust jego — przesłuchiwać pana, ponieważ pan nie tylko jesteś autorem tej broszury, pan jesteś panie Karolu Truck — ścisnął go za rękę — agitatorem partyi socyalno-demokratycznej i przychodzi pan do tego naukowego towarzystwa nie dla nauki, ale dla polityki, aby zdobyć tu grunt dla pańskich czerwonych idei.

Wszystko to mówił tak cichym głosem, bez śladu wzburzenia, że słowa jego tem większe wywarły wrażenie.

— Proszę mnie w tej chwili puścić! pan jesteś szpiclem — krzyknął Truck w bezgranicznym gniewie i gwałtownym ruchem wyrwał rękę z uścisku tamtego.

W całem towarzystwie zapanował ruch i gwar.

— W towarzystwie akademickiem szpicel.. to bezwstydne, to oburzające. wstyd i jeszcze raz wstyd! — krzyczał Höfke.

— To się nazywa wolność akademicka, tego jeszcze nie bywało! — wołał ktoś inny.

Powstał straszny tumult, wzburzenie przerwało wszelkie formy. Krzyczano tak, że słowa nie można było rozróżnić.

— Proszę zachować się cicho, zupełnie cicho dla własnego dobra, radzę panom — zawołał nagle przejmującym głosem Dr. Mixius, że wszyscy zdziwieni zamilkli na chwilę.

Tę chwilę wykorzystał urzędnik, by wydać ostry krótki gwizd, po którym natychmiast weszli do sali w większej liczbie policyanci.

Młodzi ludzie stanęli oniemieli, jak przygwożdżeni w miejscu. I w tej ciszy śmiertelnej dały się słyszeć słowa Dra Mixiusa:

— W imieniu prawa, aresztuję pana, panie Karolu Truck i żądam też w imieniu prawa wydania mi książki z protokołami o odbywających się tu wykładach.

Wszyscy stali niezdecydowani, nie wiedząc co należy uczynić.

Truck jednak nie drgnąwszy nawet powieką, przerwał grobową ciszę:

— Teraz jest to kwestya przemocy, moi panowie i dlatego radzę nie opierać się. Ten pan zda sprawę ze swego postępowania później i na innem miejscu. Lecz ten, któremu, moi panowie, zawdzięczamy dzisiejszy „żart" tę całą komedyę, to nikt inny tylko przyjaciel pana Platona Simirenko — spojrzał przy tych słowach gniewnie na tegoż — nasz były towarzysz, Yit l, który..

— Nie gadaj pan za dużo — przerwał mu ostro urzędnik policyjny.

Innych jednak ogarnęło po tych słowach takie zdumienie, że prawie nie byli w stanie poruszyć się z miejsca.

— Nie dam sobie rozkazywać odparł Truck, podnosząc dumnie głowę.

— Milcz pan teraz, pańska wymowa tu nie na miejscu.

Truck chciał coś odpowiedzieć, prawie niezdolny już do zapanowania nad sobą,

(C. d. n.)

Wyrok sądu polowego w sprawie afery automobilowej.

Kwieciński 18 lat, Krokowski 10 lat więzienia

Lwów 23. stycznia.

Rozprawa gumowa, rozpisana pierwotnie na trzy dni, przeciągnęła się przez pełnych sześć dni, a to z powodu licznego materyału, oraz powołania licznych świadków do rozprawy. Nie wszystkie szczegóły wyjaśnione na rozprawie dojdą do publicznej wiadomości, lecz to co można opublikować w ponurych barwach przedstawia działalność por. Kwiecińskiego, oraz te stosunki w jakich rozdrapywano olbrzymi, bo

PÓŁTORA MILIARDOWEJ

wartości łup wojenny oddany dobrowolnie w ręce oskarżonego przez pułk. Bogusławskiego.

Zeznania świadków odczytane na rozprawie, oraz zeznania komisyi sktontrującej biuro oskarżonego, brzmiały bardzo ujemnie o jego działalności, to też nie dziw, że wyrok ogłoszony wypadł dla oskarżonych surowy, a wszcze bodaj czy nie za łagodny.

W ub. czwartek, około godzin 7. wieczór przy otwartych drzwiach odczytał przewodniczący mjr. Zołoteńki wyrok, mocą którego zasądzono por. Tomasza Kwiecińskiego na karę

18 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

zaś dra Stanisława Krokowskiego na

10 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

obostrzonego postem, ciemnicą i twardem łożem, oraz utratą stopnia oficerskiego i doktoratu, jakoteż wydaleniem z szeregów armii.

W motywach wyroku sąd uznał, że

KROKOWSKI BYŁ INICYATOREM SPÓŁKI

która dostarczała materyały samochodowe dla armii a zyskiem dzielili się wspólnie. Temsamem uznał ich winnymi działania przeciw sile zbrojnej państwa.

Zaś co do wysokości strat, jakie skarb państwa poniósł, nie można było na rozprawie tego stwierdzić, lecz to pewne, że straty te są wysokie sądząc tylko z jednego faktu. I tak: W firmie Siwińskiego w Stanisławowie, spółka ta zakupiła kilkanaście pneumatyków płacąc za nie 5.000 K. a za tesame gumy Krokowski otrzymał od Kwiecińskiego 12.000 kor. Zysk ten rozdzielono tak, że Kwieciński i Krokowski pobrali z tego 60 proc. zaś Stankiewicz z Rosenmannem tylko 40 proc.

Następnie sąd uznał winnym Kwiecińskiego zaniedbywania obowiązków służbowych w swym dziale, dalej uznał go winnym nakłonienia sierżanta Wojtasia, w aresztach, do przekroczenia w służbie, przez namówienie go do wypuszczenia oskarżonego do miasta z więzienia, za co też Wojtaś został wyrokiem sądu polowego skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Również uznał go winnym nakłaniania żołnierza Żurawskiego do fałszywych zeznań w sądzie.

Wyrok ten po zatwierdzeniu go przez dowództwo stanie się prawomocnym.

Brak chleba we Lwowie.

Tylko do soboty będzie wydawany chleb mieszkańcom naszego miasta. Z Warszawy nie nadeszły transporty w tym tygodniu. W tej sprawie wyjeżdża do Warszawy delegacya złożona z robotników miejskich i radnych.

Ceny wędlin i tłuszczów w Krakowie.

We wtorek 20 bm, odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady aprowizacyjnej na którem uchwalono nie podwyższać cen wędlin i tłuszczów.

Co do cennika na mięso uchwaliła Rada aprowizacyjna przyjąć w zasadzie następujące ceny: na wołowinę 23 kor. za 1 kg., na wieprzowinę 0 kor., na cielęcinę 26 kor. za 1 kg., z tem zastrzeżeniem że do dozwolonej 25 proc. dokładki nie wolno używać kości płaskich lub z innego zwierzęcia.

Uchwalono także wniosek, aby zwrócić się do gen. delegata Dra Gałeckiego celem wyjednania u rządu wprowadzenia w całem państwie taryfy maksymalnej na bydło żywej wagi.

Również uchwalono zwrócić się do D. O. G w Krakowie i do min. wojny, aby wojskowość zakupywała mięso bezpośrednio u miejscowych rzeźników, co wpłynie niezawodnie na spadek cen mięsa. Dzisiejszy bowiem sposób zaopatrywania się w mięso przez wojskowość za pośrednictwem Puzapu, który ze swej strony używa licznych pośredników podraża ceny mięsa o 4 kor. za 1 kg.

Wezwano także magistrat, aby ze względów sanitarnych wydał zakaz sprzedaży mięsa siekanego.

We Lwowie ceny mięsa są prawie dwa razy wyższe.

—o—

Głodówka więźniów politycznych na Pawiaku.

WARSZAWA. 22 stycznia. Więźniowie polityczni, znajdujący się w więzieniu przy ulicy Dzielnej od 5-u dni nie przyjmują jedzenia. Głodówkę ogłoszono w piątek wieczorem i od tej chwili żaden z politycznych nie tknął pokarmu — to też siły głodujących są bliskie wyczerpania.

Długotrwałe omdlenie, brak sił do przejścia nawet kilku kroków, tragiczny wygląd bladych o gorączkowym blasku oczu twarzy — świadczą wymownie o tem że lada chwila dla wielu politycznych głodówka może się skończyć katastrofą.

Warunki wystawione przez głodujących są: lepsze obchodzenie się (głównie zaprzestanie bicia). przedłużenie spacerów (obecnie 10 minut na dobę), polepszenie jedzenia, pozwolenie politycznym palenia itd.

Władze zachowują się biernie: nie uwzględniono nawet żądania politycznych, którzy domagali się widzenia z prokuratorem.

Kramarz grozi Niemcom czeski n.

W Pradze podczas obrad zjazdu przedstawicieli mniejszości czeskich, znajdujących się w obszarach Czechosłowacyi, zamieszkałych przez Niemców dr. Kramarz wygłosił mowę, w której określił stanowisko, jakie Czesi zająć powinni wobec Niemców.

— Gdyśmy myśleli o stanowisku Czechów w wolnem państwie, wyobrażaliśmy sobie, że czeski naród w państwie czeskiem będzie panował, będzie imponował innym narodowościom i przywiedzie je do przekonania, że liczyć się muszą z nowymi stosunkami. Dlatego musimy Niemcom dowieść, że zachować chcemy narodowy charakter tego państwa, któreśmy stworzyli i za który tak wiele cierpieliśmy. Jest obowiązkiem wszystkich, którzy cieszą się naszą wolnością, wytężać wszystkie siły, aby nasza republika stała się tak potężna, by się nie bać wrogów wewnętrznych.

Można być pewnym, że Niemcy nigdy nie będą wiernymi obywatelami republiki: i tego nikt od nich nie żąda. Ale trzeba się z tem liczyć, że Niemcy mimo wszystko będą nas nienawidzili. Jako narodowość państwotwórcza musimy mieć tyle siły, by stawić czoło tej walce. Nasi przeciwnicy muszą przyjść do przekonania, że my jako świadomy siebie naród jesteśmy dość silni, by naszą wolę przeprowadzić.

—n—

Niezwykły napad rabunkowy.

Lwów 23. stycznia.

O północy w ub. środę placem Maryackim powracał do hotelu „Viktorya" p. Julian Wiśniewski wł. realności w Krakowie. Gdy p. W. znalazł się koło budowy Sprechera, nagle z ciemnego zakątka wyskoczył jakiś rabuś

CHWYCIŁ GO ZA GARDŁO,

powalił na ziemię i zaczął szukać za portfelem.

Na krzyk napadniętego nadbiegli st. żołnierz z Komendy placu Aleksy Stasica, posterunkowy pol. Nalepa, oraz dorożkarz Edmund Jurem, którzy schwytali napastników i odstawili na policyę.

Tu skonstatowano, że jeden z napastników nazywa się Adalbert Baranowicz, lat 32, rzekomo zegarmistrz z Krakowa, zaś drugim jest jego brat Mieczysław, zam. przy ul. Ossolińskich 12.

Obaj na policyi odmówili zeznań.

Stwierdzono, że jeden z nich zupełnie nie był dotychczas karany i jako zegarmistrz zarabiał stosunkowo znaczne sumy, więc powód rabunku jest conajmniej dziwny. Również posiada on we Lwowie żonę i kilkoro dzieci, którzy są tym wypadkiem unieszczęśliwieni.

Sprawę tego rabunku oddano prokuratoryi państwa i zapewne staną obaj wkrótce przed sądem doraźnym.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 23 stycznia o godz. 7 w. „Traviata" opera Verdi'ego z pp. Bandrowską, Łowczyńskim i Sieroszewskim.

W sobotę 24 stycznia o godz. 3 popoł. „Madame Sans-Gene" komedya w 3 aktach W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 24 stycznia o godz. 7 wiecz. „Żydówka" opera Halevyego z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Piątek 23 stycznia o godz. 7 wieczór: „Tajemnice małżeńskie", operetka; „Węglarze", operetka; Balet; „W noc karnawału"; farsa. O godz. 10 wieczór kabaret wa s awski.

Sobota 24 stycznia o godz. 7·30 wieczór: „Węglarze", operetka; „Tajemnice małżeńskie", operetka; Balet; W noc karnawału", farsa. O godz. 10 wieczór reduta z tańcami.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIII od 23 stycznia codziennie o 8-mej w. Gościnny występ l. Romuald Gierasiński, jako „Karawaniarz". Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca", skatch w 1 akcie Konrada Tomna. grany w teatrze „Czarny kot" w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Maryа Czaikowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim.

Bilety od 9–5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOLA WYDRA" nad kawiarnią „Miraz w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewleta sat-polit."; „Ojra! Ojra!" z Wojtaszkiem i Zielińską; „Taniec czarownic" odegra Paster; ponadto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lilian, Fiedorowicza, Piernikoff. — Początek o godz 9 wieczorem.

—o—

UNIWERSYTET LUDOWY urządza w niedzielę w sali „Drukarzy" o godz. 11. przedpoł. moniuszkowski poranek muzyczny. Na program złożą się prelekcye o Moniuszce p. Wallera. Pieśni i arye z oper Moniuszki odśpiewają art. op. p. Marynowiczówna i p. Mossoczy.

Sala niewątpliwie zapełni się słuchaczami szczególnie z pośród tych sfer, dla których nieprzystępne są tak licznie urządzane koncerty.

Polecamy bardzo gorąco zorganizowanym robotnikom, aby wraz z rodzinami na ten poranek pospieszyli.

Podobne poranki będą się odbywać we wszystkich organizacyach robotniczych.

OBCHOD ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. Dziś o godzinie 10-tej w rocznicę powstania styczniowego odbył się urządzony przez Dow. miasta i placu obchód ku uczczeniu 57-letniej rocznicy powstania styczniowego.

Przed kościołem OO. Jezuitów ustawiła się kompania honorowa 40 pp. w sile 100 ludzi z przepisaną ilością oficerów i podoficerów. W nabożeństwie zaś wzięli udział: delegacya oficerów D. O. G. na czele z pułk. Mühlbauerem, który zastępował nieobecnego gen. Gołogórskiego, wielu oficerów D. O. E. z gen. Madziarą i szefem Sztabu majorem Maryańskim, pułk. Linda, dowódca miasta, weterani z 63 r. i inni. Dalej delegacye oficerskie złożone z 3 oficerów z następujących formacyi: 40 pp. Strzelców lwowskich, 52 i 53 pułku Strzelców kresowych, 14. p. ułanów i 12 p. artyleryi ciężkiej, pułk. Artyleryi polowej i Baonu wartowniczego itd. Oprócz tego wzięli udział wolni od zajęć służbowych żołnierze.

Przed nabożeństwem wygłosił ks. dziekan Panaś podniosłe kazanie, w którem nawiązując do utworzonej przez Naczelnego Wodza Kapituły Orderu „Virtuti Militari" wskazując na czem cnota żołnierska polega. Nie tylko na osobistej odwadze, na gotowości złożenia życia dla Ojczyzny, ale także na zgodnej z honorem umiejętności życia dla niej.

Po kazaniu odprawił ks. Panaś mszę, podczas której obecni w kościele żołnierze śpiewali kolendy.

Podczas pierwszej i drugiej ewangelii, oraz podczas podniesienia, Kompania honorowa oddała udatne salwy.

Po skończonem nabożeństwie odbył się przegląd kompanii honorowej, poczem żołnierze ustawiwszy się w sekcye odmaszerowali do koszar.

AKCYA ŻYWIENIA DZIECI zainicyowana przez ogólno państwowy Komitet pomocy dla dzieci w Warszawie, przy współudziale Ameryki, postępuje w naszem mieście raźnem tempem. Sprawa ta doniosłej wagi dla przyszłości narodu i społeczeństwa skupiła przedstawicieli wszelkich ugrupowań społecznych do pracy w lwowskim Komitecie pomocy i opieki dla dzieci, mającym swą siedzibę przy ul. Ormiańskiej l. 2.

Wśród ciężkich warunków i utrudnień zdołał komitet zorganizować w przeciągu 2 miesięcy 84 ogniska przy szkołach powszechnych i średnich z 12.431 uczniami i uczennicami, zaś w bursach, 4ochronkach, zakładach wojennych szkół, szpitalach itp. instytucyach odżywia się 7.667 dzieci. Razem więc korzysta z akcyi 20.093 dzieci bez względu na wyznanie i narodowość.

Dalsza akcya w pełnym toku dzięki niestrudzonej pracy komitetu wykonawczego, a szczególnie p. Antoniuka, Bolesława Lewickiego, Władyki, Urbańskiego, którzy poświęcili czas pracy całodziennej bezinteresownie. Wedle zaciągniętych informacyi przeznaczono na miesiąc styczeń dla Lwowa 42.875 kg. mąki, 13.125 kg. mleka, 25.850 kg. fasoli, 13.750 kg. ryżu, 6.875 kg cukru, 4.300 kg. tłuszczu, 2.063 kg. kakao a osobno dla dzieci do lat 3. 7.492 kg. mleka zkondensowanego.

HANDLARZE PAPIEROSAMI W OPRESYI. Na polecenie namiestnictwa, urządziła policya w ub. czwartek popołudniu, obławę na przekupniów papierosami. Przytrzymano kilkadziesiąt osób, wyroby tytoniowe skonfiskowano, a niektórych z nich, za opór władzy i wywołanie tym zbiegowiska, osadzono w aresztach policyjnych.

DROGA JAZDA DOROŻKĄ. Proboszcz kościoła św. Anny, ks. Wincenty Rokicki, donosi policyi, że dorożkarz Nr. 157 za jazdę do chorego przy ul. Białohorskiej zażądał 180 kor., które mu zapłacono.

ARESZTOWANIA. Bronisława Jakubowskiego żołnierza przy dowództwie dworca, aresztowano za przestrzelenie w brzuch p. Fichtler podczas zabawy 11. b. m. w Sokole II. Jakubowski ukrywał się długo przed pościgiem i przed kilku dniami strzelał do tropiących go żołnierzy. — Karola Staszko, byłego organisty w Busku, aresztowano za kradzież bielizny kościelnej w tym mieście, którą sprzedał Mendlowi Halpernowi, handlarzowi w Zamarstynowie. Część rzeczy kradzionych odebrano, również i blamażka osadzono w „kozie".

OFIARA GOŁOLEDZI. P. Jetti Leinwand lat 50, żona krawca, pośliznąwszy się w Rynku przy upadku złamała prawą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

ZNACZNA KRADZIEŻ W HOTELU P. Izaak Salzmann kupiec z Czortkowa, zamieszkał chwilowo w hotelu Lazarusa na drugiem piętrze. Tu skradziono mu z zakupionych zapasów kilkadziesiąt metrów różnokolorowego płótna, wiele krawatek, mydełek i innych towarów, wartości 15.000 kor. Za złodziejami ślad zaginął.

PRZESILENIE W STRONNICTWIE LUDOWEM.

WARSZAWA, 22. stycznia. (Pat.) Pod przewodnictwem p. Jana Dębskiego odbyło się zebranie członków b. Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy „Wyzwolenie" na którem na wniosek p. Rataja zapadły następujące uchwały:

1) Ze względu na konsolidowanie się żywiołów reakcyjnych, członkowie b. Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy „Wyzwolenie" uważają, że nadchodzącej reakcyi należy przeciwstawić połączone siły ludowe i dlatego pozostają we wspólnym klubie ludowym, rezerwując sobie jednak możność zbierania się od wypadku do wypadku dla omawiania spraw bieżących i ustalenia opinii wśród siebie.

2) Członkowie b. klubu P. S. L. grupy „Wyzwolenie" stoją na gruncie jednoizbowości i stanowiska tego bronić będą tak w komisyi jak i w Sejmie.

3) Członkowie b. klubu P. S. L. grupy „Wyzwolenie" stojąc na gruncie zasad uchwalonych dnia 7. lipca 1919 dążą do uchwalenia w tym Sejmie ustawy rolnej, opartej na tych samych zasadach i do przystąpienia do natychmiastowej ich realizacyi.

Uchwały powyższe zapadły w obecności 34 członków większością 22 głosów przeciw 12. Cała grupa „Wyzwolenia" liczy 57 członków. Uchodzi za rzecz pewną, że przegłosowani członkowie wystąpią z grupy.

—o—

Strejk kolejowy we Włoszech.

WIEDEŃ. Pat. B. K. z Rzymu. 30 proc. kolejarzy bierze udział w strejku. Ruch pociągów został na ogół utrzymany. Najważniejsze dworce w poszczególnych miastach są strzeżone przez oddziały wojskowe. W kilku miejscowościach ogłoszono stan oblężenia. W północnych Włoszech daje się strejk najbardziej odczuwać. Pociąg Genua-Medyolan był ostrzeliwany. Główne linie ruchu wewnętrznego i linie zagraniczne utrzymują ruch regularny.

TOREBKĘ DAMSKĄ zgubiono w drodze z ul. Jagiellońskiej do ul. Kazimierzowskiej. Prócz kilkunastu koron zawierała klucz i inne drobiazgi. Rzetelny znalazca zechce zwrócić za wysokiem wynagrodzeniem w drukarni „Grafia", ul. Chorążczyzna 17.

—o—

Z COLOSSEUM, Bardzo miłe wieczory spędza obecnie publiczność w Colosseum. Program artystycznie i gustownie dobrany jest zaprawdę nadzwyczaj interesujący. Trudno wymieniać tu wszystkich wykonawców, których udatne produkcye składają się na bogaty program wieczoru ale wyszczególnić musimy na zupełne uznanie zasługującą Helenę Rinas za piękne oddanie pieśni ludowych, Rosellego za nadzwyczajną tresurę. „Terry ego", ulubienicę lwowskiej publiczności Helę Malinowską oraz ogólnie podobających się Sióstr Morgat. Operetka „Po reducie" z pp Bajonem, Wesołowskim, Morzewskim i p. Zarębianką wywoływała salwy śmiechu. Przyznać też trzeba, że została bardzo starannie opracowana przez p. Bajona, jako reżysera, w którego grze widzimy też znaczne postępy. P. Wesołowski również wiele zyskał, pracując pod tak wytrawnem i pomysłowem kierownictwem.

—o—

Wzywam komitet miejscowy partyi „Poalej-Syon" względnie prezesa inż. A. Reisa oraz członków tejże partyi Dra Józefa Wschmana i Dra Juliusza Hirschberga, by zechcieli zamiast zozsiewania pokątnie potwarzy, wszelkie zarzuty tyczące się mego wystąpienia na zgromadzeniu robotników piekarskich dnia 4. stycznia b. r. przedłożyć do rozpatrzenia sądowi obywatelskiemu w przeciwnym razie uważać ich będę za podłych oszczerców.

Emanuel Scherer
słuchacz praw

Znowu prowokacya.

Wydział II. lwowskiej dyrekcyi kolejowej posiada grupę t. zw. „ekonomatu“. Kierownikiem jej od szeregu lat jest insp. Woliński, który niedługo kończy 35 lat służby przy kolei, poczem najprawdopodobniej pójdzie na emeryturę. Po wyższy moment przewidziała czemprędzej troskliwa o ciągłość służby dyrekcya, a raczej czynniki uboczne, szczególniej tem interesowane — i oglądnęły się zawczasu za następcą insp. Wolińskiego. Upatrzono na dane stanowisko osobę st. kom. Matkowskiego, kierownika grupy w wydziale VIII i nawet postanowiono wystarać się dla niego w ministerstwie kolei o subwencyę w kwocie 1500 kor., ażeby mógł odbyć potrzebny mu na nowy posterunek służbowy całoroczny kurs towaroznawstwa przy lwowskim instytucie technolog. Zadecydowane już podobno przeniesienie p. Matkowskiego do wydziału II miano uzasadnić okolicznością, iż dotyczący zajęty był kiedyś w ekonomacie. Tak się przedstawia stan faktyczny sprawy.

Więc znowu utartym szlakiem protekcyi z jednej, krzywdy zaś z drugiej strony snuje się nić naszej administracyi kolejowej. Powołuje się bowiem na mającą wakować posadę najpierw urzędnika z całkiem innego wydziału, dalej bez żadnych specyalnych kwalifikacyi, których nabycie umożliwia się mu dopiero, byle tylko uprzywilejować swego człowieka. W dodatku oddaje się p. Matkowskiemu w wydziale II kierownictwo grupy, jakkolwiek pan M. ma grupę w wydz. VIII.

A dlaczego pominięto urzędników właściwego wydziału, tj. II-go przy oglądaniu się za kandydatem na miejsce insp. Wolińskiego, ludzi nieraz starszych od upatrzonego benjaminka, którzy pracują w wydziale przez długie lata po to, by im nagle protegowani przybysze zmiatali z przed nosa posady? Czy może posiadają w tym celu mniejsze dane, aniżeli p. Matkowski, lub nie potrafiliby przy materyalnej pomocy zarządu kolejowego nauczyć się towaroznawstwa?

Otóż dlatego, że przedewszystkiem — jak głosi opinia — nie pozostają w żadnym stosunku pokrewieństwa z jednostką, która wystąpiła z propozycyą powołania pana M. na kierowni ka ekonomatu a nadto nie jest im danem cieszyć się osobistą sympatyą czynników, które poparły rzeczoną kandydaturę.

Lecz klamka jeszcze nie zapadła. Należy wyrazić przekonanie, że w poruszoną przez nas sprawę wglądnie bliżej minister kolei, p. Dr. Bartel i nie pozwoli na tryumf niesprawiedliwości oraz jątrzenie i demoralizacyę stosunków. W interesie też usunięcia najsłuszniejszego rozgoryczenia opinia dotyczących, wypadnie zmienić rozporządzenie lw. dyrekcyi, gdyż — o ile dochodzą słuchy — urzędnicy tutejsi, wobec niejednokrotnych aktów podobnej procedury ze strony przeł żonej władzy, noszą się coraz częściej z zamiarem przesiedlenia się gdzieindziej w zdrowszą atmosferę. Wszystkim nasze eldorado zaczyna powoli wyłazić gardłem!

—o—

Uroczystość ustanowienia krzyża „Virtuti militari“.

WARSZAWA. Pat. 22 stycznia. Dziś w rocznicę powstania styczniowego odbyła się na placu Saskim uroczystość wojskowa. W krąg świątyni zgromadziły się wojska konsystujące w Warszawie: piechota i artylerya. Przed świątynią zebrali się przedstawiciele wszystkich misyi wojskowych ententy i delegacye oficerów polskich, ministrowie z prezydentem na czele, posłowie Sejmu z marszałkiem, władze municypalne z burmistrzem i prezydentem rady miejskiej, generalicya z gen. Hallerem i ministrem wojny Leśniewskim, tudzież wiceministrem Majewskim i i O godz. 10.15 przybył Naczelnik Państwa odkrytym powozem otoczonym drugim szwadronem ułanów amarantowych. Po przejściu przed frontem udał się do świątyni, gdzie generalny adjutant major Piskor na metalowej tarczy przedłożył 11 krzyżów „Virtuti militari“ do poświęcenia. Ceremonii tej dokonał biskup Gal. Krzyże są srebrne, po stronie frontowej widnieje napis „Virtuti Militari“, na złotem tle biało emaliowany orzeł polski. Całość otoczona wieńcem zielonym emaliowym. Na odwrotnej stronie krzyża widnieje na srebrnej tarczy napis „Honor i Ojczyzna 1792“.

Po nabożeństwie Naczelnik udał się przed świątynię, gdzie go oczekiwała kapituła krzyża „Virtuti Militari“. Naczelnik przemówił krótko, nazywając członków najwaleczniejszymi pośród walecznych, poczem po kolei przypinał krzyże na piersiach członków kapituły. Pierwszy krzyż przypiął generałowi Hallerowi. Następnie przeszedł ponownie przed frontem wojska i udał się przed gmach komendy miasta, gdzie odbyła się defilada.

Odjeżdżającemu Naczelnikowi niezwykle licznie zebrana publiczność zgotowała burzliwą owacyę.

—o—

W wyzwolonej Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. 21 stycz. (Pat.) Przedstawiciel Pat. dotarł do miasta prawie równocześnie z wkraczającymi tam wojskami polskimi. Linia dawnego frontu między Babiszynem a Bydgoszczą jeszcze dziś świadczy o zaciekłości staczanych tu walk zwłaszcza w pobliżu Noteci rzucają się w oczy poorane granatami okopy, pobrużdżone pola i zniszczony przez Niemców most żelazny, który udało się już saperom polskim naprawić. Szosa przystrojona była chorągwiami polskimi. Samochody wiozące oficerów polskich witała ludność radosnymi okrzykami. Po drodze otwierano bramy tryumfalne pospiesznie wykańczane. Pierwszy akt uroczystego oddania Bydgoszczy przez Niemców Polakom, odbył się w ratuszu w sali posiedzeń rady miejskiej.

Burmistrz Wold wygłosił przemówienie, w którem powiedział, że ludność niemiecka obwodu bydgoskiego przechodząc pod panowanie Polski, oświadcza, że spełniać będzie swoje obowiązki leżące na sprawiedliwe jej traktowanie, poczem wręczył gen. sekretarzowi rządu p. Maciaszkowi klucze miasta.

Pan Wierzbicki zwrócił się z przemową do p. Maciaszka wręczając mu nominacyę Rządu Polskiego na tymczasowego prezydenta miasta.

Następnie zwrócił się p. Wierzbicki do Niemców, wyrażając nadzieję, że poprą nowego prezydenta.

Niemiecki Grenzschutz dnia 20 bm. o godz. 9 rano opuścił Bydgoszcz w kierunku Nakła. Niesforne jego oddziały w sobotę o 7 wieczorem uzbrojone w karabiny i granaty ręczne poniszczyły poustawiane już maszty na chorągwie polskie śpiewając pieśni „Ich bin ein Preusse“ — „Heil dir“...

O godz. 10 z rana wkroczyły do miasta pierwsze patrole polskie, udając się na plac Fryderykowski czyli na Stary Rynek. Patrol powitana z stała hejnałem z kościoła pojezuickiego. Śpiewackie towarzystwo w Bydgoszczy wykonało chorał powstalny. Na balkonach i dachach gromady mieszkańców. W oczach łzy radości.

O godz. 12 w południe wkroczył 1 batalion saperów i szwadron białych ułanów.

Dr. Biegel przewodniczący rady ludowej zwrócił się do żołnierzy z przemową, witając ich imieniem obywateli na progu Ziemi Nadnoteckiej, a ludność darzyła żołnierzy kwiatami. O godz. 1 wkroczyły główne siły wojskowe. Muzyka po pobudce odegrała marsza gdańskiego, a inż. Teszke przywitał żołnierzy gorącymi słowami. W tej chwili ukazały się nad miastem samoloty polskie. Rozległy się gromkie okrzyki i oklaski: „To nasi“. Tłum powitał samoloty burzą oklasków podwajając owacyę na cześć wojska. Dowódcy oddziałów wznieśli okrzyki na cześć Bydgoszczy, poczem wojsko pomaszerowało na plac Welczyn, gdzie odbyła się defilada. Za wojskiem podążyły delegacye z chorągwiami.

Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku, a straż obywatelska spełniła świetnie swe zadanie.

Z sądu wojskowego.

UKRAIŃSCY MILICYANCI.

Lwów, 23 stycznia.

Przed sądem DOG., przy ul. Zamarstynowskiej, stanęli Józef Gnyp, lat 47, i Michał brat jego, lat 43 obaj gospodarze z Żornisk, koło Janowa.

Akt oskarżenia zarzuca im, że obaj mimo, że nie byli w wieku popisowym w czasie całej inwazyi ukraińskiej organizowali milicyę ukr., a starszy był komisarzem na całą okolicę. W czasie tym obaj terrorem zmuszali i polaków do pełnienia świadczeń dla wojska ukraińskiego. Również obaj brali udział w potyczkach z oddziałami polskimi w których zabili paru legionistów i oficera. W potyczkach tych dowodził Józef G. a wziętych jeńców często bił niemiłosiernie, oraz zabierał im konie lub części ubrań. Również w czasie ofenzywy spalili most obok Domażyru by utrudnić operacye wojsk naszych. Do rozprawy powołano ponad 40 świadków dlatego trzy razy ją odraczano.

Wielu świadków jak dzierżawca z Żornisk zeznali niekorzystnie dla oskarżonych podając szereg nieludzkich czynów jakie dopuszczali się żołnierze ukraińscy bądź też oskarżony.

Świadkowie powołani przez obronę zeznali, że władze ukr. zmuszały wszystkich do należenia do milicyi grożąc podpaleniem lub konfiskatą bydła lub rzeczy, więc tymsamem i obaj oskarżeni zmuszeni byli wykonywać dane im rozkazy. Prokurator jednak wykazywał w dle zeznań świadków, że obaj często przekraczali wszelkie dozwolone granice, dbając często o osobisty interes i niezmiernie dopuszczali się nieludzkich czynów.

Po stwierdzeniu winy oskarżonych trybunał zasądził obu na

1 i pół roku

ciężkiego więzienia, obostrzonego postem ciemnicą i twardem łożem, wliczając im pół roczny areszt śledczy do kary.

Rozprawie przewodniczył maj. Göttinger, oskarżał maj. Orski, bronili dr. Mazurkiewicz i Płoszyn

Dżuma w Czechach.

WIEDEŃ. Pat. B. K. „Prager Tagblatt“ dowiaduje się, że właściwa przyczyna zamknięcia ruchu osobowego na kolei koszycko-bogumińskiej tkwi nie w braku węgla lecz w niebezpieczeństwie dżumy. W tamtejszym obszarze wydarzyło się 22 zasłabnięć na dżumę, z tego 5 z wynikiem śmiertelnym. Podróż dozwolona jest tylko w naglących wypadkach po zbadaniu lekarskiem.

Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Dziennik ustaw Nr. 2 z dnia 9. stycznia 1920 r. Czas pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, komunikacyi i przywozie wynosić ma najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin, łącznie 46 godzin na tydzień. Za czas pracy uważa się okres, w którym pracownik pozostaje do rozporządzenia kierownika robót. W górnictwie zjazd i wyjazd wlicza się do czasu pracy. Dla robót, poprzedzających produkcyę lub po niej następujących oraz pilnowania materyałów lub zakładów, oraz dla rzemiósł na wsi i w miasteczkach — przewidziane są odstępstwa, ustalane drogą rozporządzeń ministeryalnych. Czas pracy szczególnie szkodliwej dla zdrowia może być skrócony. Przedłużenie pracy jest dopuszczalne: a) w razie wydarzeń żywiołowych lub nieszczęśliwych wypadków, w celu zapewnienia bezpieczeństwa, utrzymania zakładu w całości i umożliwienia dalszego ruchu, dla zapobieżenia zepsuciu materyałów lub mechanizmów. Przedłużenie za wyjątkiem ratownictwa — dozwolone jest do 12 godzin na dobę; b) w wypadkach szczególnej potrzeby, a w handlu do dorocznej inwentaryzacyi. Ilość godzin nadliczbowych dla każdego pracownika wynosić może najwyżej 120 na rok i 4 na dobę. Wymagane jest uprzednie zezwolenie Min. Pracy, a w handlu — Urzędu Inspekcyi Pracy; c) w zakładach o ruchu ciągłym — do 56 godzin tygodniowo; d) w wypadkach, spowodowanych koniecznościami narodowemi — na okres najwyżej 3-miesięczny.

8-godzinna praca w soboty dozwolona jest w zakładach o ruchu ciągłym, fryzyerskich, łaźniach i w handlu.

Praca w niedziele i święta dozwolona jest dla robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby (wodociągi, oświetlenie, komunikacye, apteki, hotele, jadłodajnie, zakłady lecznicze, teatry, widowiska, zakłady o ruchu ciągłym). W mleczarniach i kwiaciarniach — przez 3 godziny ranne, w sklepach — w ostatnią niedzielę przed B. Nar. i W. Nocy od 1—6.

Praca w godzinach nadliczbowych jest płatna o 50 proc. wyżej, praca nocna i w święta — o 100 proc. Po 6 godz. następuje przerwa w pracy na posiłek, najmniej 1-godzinna.

Przekroczenie powyższych przepisów są karane sądownie grzywną do 5 tys. mk. lub aresztem do 3 miesięcy.

Ustawa wchodzi w życie w 4 tygodnie po ogłoszeniu (b. m. po 9 stycznia). W wypadkach wyjątkowych może nastąpić odroczenie jej wykonania na 6 mies. przez Ministra Pracy, a następnie na rok — przez Radę Ministrów.

Zmniejszenie zarobków na skutek skrócenia godzin pracy jest niedopuszczalne.

—o—

Strejk nauczycielstwa w Lublinie

W poniedziałek wybuchł w Lublinie strejk nauczycieli szkół powszechnych.

Strejk uchwalono jednogłośnie na wiecu nauczycielskim z następujących powodów:

1) Nauczycielstwo nie otrzymało i nie otrzymuje nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych, uchwalonych dnia 12 kwietnia przez radę miejską, a ustalonych ostatecznie przez specyalną komisyę szkolną (po 200, 300, 400 kor. miesięcznie) począwszy od 1 września 1919 r.

2) Nauczycielstwo nie otrzymało i nie otrzymuje opału, względnie równoważnika za opał od 1 lipca 1919, jaki magistrat miasta ma dostarczać na podstawie ustawy sejmowej z 27 maja 1919.

3) Kierownicy szkół nie otrzymali od magistratu miasta wyrównania równoważników za mieszkanie i za pole w myśl przytoczonej ustawy za miesiące lipiec, sierpień, wrzesień i październik 1919.

4) Kierownicy szkół nie otrzymali dotąd w miesiącu bieżącym swoich płac, jakie od magistratu miasta przypadają do uiszczenia za miesiąc styczeń 1920.

5. Magistrat miasta odmówił nauczycielstwu pomocy lekarskiej z początkiem roku 1920, z której dawniej korzystało.

6) Magistrat miasta odmówił z dniem 1 stycznia 1920 wypłacania dodatku na dzieci, przyznanego dotąd po 50 kor. dla dzietnych rodzin nauczycielskich.

7) Magistrat miasta zawiadomił nauczycielstwo za pośrednictwem inspektora szkolnego, że począwszy od 2 lutego 1920 r. przestaje opłacać należytość od wpisów za naukę dla dzieci naucz. w szkołach prywatnych.

—o—

Strejk urzędników asekuracyjnych

Urzędnicy zakładowych asekuracyi od 12 sierpnia z. r. domagali się przez swoją organizacyę poprawy bytu. Jaki ten byt jest, to łatwo oceni każdy, kto się dowie, że na 175 płac, któreśmy w 10-ciu stowarzyszeniach obliczyli, 62 nie dosięga 350 (trzysta pięćdziesiąt) koron miesięcznie, a jest 6 płac, które przewyższają K 1000 miesięcznie; są to ludzie, którzy w tym zawodzie pracują od 40 do 50 lat w jednej i tej samej instytucyi.

Po długich pertraktacyach udało się wprawdzie organizacyi uzyskać jednorazowe dodatki na potrzeby najkonieczniejsze, ale o podwyższeniu płac zasadniczych ani mowy. Organizacya przedstawiła skromne żądania podwyższenia tych tak nędznych płac o 75 proc. — a w odpowiedzi na to otrzymała żądanie, aby urzędnicy poszczególnych instytucyi ze swymi pracodawcami odrębnie pertraktowali — bo pertraktacye nie mogą się inaczej odbywać.

W odpowiedzi na to rozbijanie organizacyi postanowiło ogólne zgromadzenie, które odbyło się dnia 21 b. m., wszystkimi głosami przeciw czterem natychmiast pracę zaprzestać. Zgromadzenie postanowiło dalej domagać się 150-procentowej podwyżki dzisiejszych niesłychanie marnych poborów i zobowiązali się przez podanie ręki, że tylko po zawarciu zbiorowej umowy do pracy wrócą, a to gdy komitet wykonawczy w tym celu specyalnie wybrany na to pozwoli.

Pracownicy tych asekuracyi odnoszą się równocześnie do wszystkich pracujących o poparcie. — Ciężką będzie walka, bo pracodawcy, to akcyjne towarzystwa, a więc bezduszne i pozbawione poczucia sprawiedliwości instytucye, które poza swoim interesem osobistym niczego nie widzą i spokojnie patrzą na to, jak wyzyskiwany przez nich pracownik i pracownica marnieją w nędzy i głodzie.

Niech ogół pracujący odczuje i zrozumie, że to pierwsza większa walka centralnej grupy urzędników prywatnych i niech doda im otuchy, aby wysiłek tych długoletnich ofiar bezczelnego wyzysku nie poszedł na marne.

Strejkujący zbierają się codziennie w lokalu organizacyi przy ul. Kopernika 1. 26, gdzie także urzęduje komitet wykonawczy.

—o—

Depesze.

UROCZYSTOŚCI Z POWODU REWINDYKACYI ZIEM POLSKICH.

KRAKOW, 22. stycz. (Pat.). Z powodu rewindykacyi ziem polskich odbędzie się dziś w kościele garnizonowym dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego przygrywać będzie muzyka strzelców podhalańskich. Poza tem korpus oficerski urządza przedpołudniem w kasynie oficerskiem zebranie a popołudniu w gospodzie oficerskiej dla żołnierzy wieczór wokalno-muzyczny. Wieczorem odbędzie się w kasynie wojskowem uroczysty wieczór. Koszary i budynki wojskowe są przybrane flagami o barwach państwowych.

—o—

SKAZANIE DOWODCY PUŁKU BOLSZEWICKIEGO.

WARSZAWA. 22. stycz. (Pat.). Wczoraj odbyła się tu rozprawa sądowa przeciwko dowódcy „bolszewickiego pułku polskiego" a zwanego szumnie „Czerwoną Warszawą" Szczepanowi Dzikowskiemu, który przedarł się do kraju celem utworzenia czerwonej armii. Dzikowskiego skazano za propagandę przeciwpaństwową, zmierzającą do obalenia istniejącego w państwie porządku na 8 lat ciężkiego więzienia.

—o—

WEZWANIE KOMITETU MAZURSKIEGO.

KRAKOW, 22 stycznia. (Pat). Małopolski komitet mazurski wzywa wszystkie osoby, urodzone na Mazowszu pruskiem i w Warmii i tam przynależne, aby podały swój adres, który należy przesyłać do dra Stolarzewicza w Krakowie, ul. Karmelicka 48.

—o—

SPROSTOWANIE. Z powodu wydrukowania w dzienniku „Dziennik Ludowy" Nr. 247 z d. 25. września 1919 artykułu pod tytułem „Z niedoli inwalidów polskich" upraszam na żądanie Dowództwa gen. we Lwowie na podstawie par. 19, ustawy z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 6. Dz. u. p. e. 1863, o umieszczenie w następnym numerze lub drugim z rzędu numerze, w temsamem miejscu i temi samemi czcionkami następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że zakres działania tutejszej Komendy Domu Inwalidów ma być „żaden" natomiast prawdą jest, że po 1) Komenda oprócz zaopatrzenia inwalidów i oddziału służbowego prowadzi ewidencyę około 4.000 inwalidów pensyonistów z czasu przed 1. sierpnia 1914. Dalej 2) przekazuje ewidencyę około 36000 inwalidów z czasu po 1. sierpnia 1914 przynależnym ekspozyturom okręgowym. Sekcyi Opieki M. S. W. 3) ma w stanie zaprowiantowania personal Urzędu kwaterunkowego, gospodarczo-ogrodniczego i kompanii zajętych sianokosem, w końcu 4) ma nadzór nad budynkami itp. należącymi do zakładu.

Nieprawdą jest, jakoby pułk. Jasieński najmował 8 pokoi zajmuje tylko 4.

Co do stosunków hygienicznych, to te były i są bardzo dobre i żaden inwalida nie chorował, ani nie choruje.

Nieprawdą bowiem jest, jakoby 8 inwalidów zachorowało, gdyż zachorowało tylko dwóch, którzy się poza zakładem zakazili.

Lwów, dnia 19. stycznia 1920.

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym (Oddział Prasowy).

Kopciński.

Komunikaty.

POSIEDZENIE KOMISYI OSWIATOWEJ PPS. odbędzie się 23 stycznia w lokalu Rynek 8 o godz. 7 wieczorem.

KOŁO DRAMATYCZNE SOKOŁA II we Lwowie ul. Szeptyckich urządza w sobotę dnia 24. stycznia b. r. Tradycyjny Wieczór taneczny z licznemi niespodziankami. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat Koła od godz. 6 tej do 8-me wieczór. 23—2

STOW. STOLARZY „ZGODA" ulica Piesza l. 2 urządza Wieczorek z tańcami, który odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. Początek o godzinie 9-tej wieczorem. — Muzyka salonowa.

POSIEDZENIE KOMISYI ZAWODOWEJ. Dalszy ciąg posiedzenia poniedziałkowego, na którem przeprowadzono bardzo ważną dyskusyę w sprawie form organizacyi zawodowych, odbędzie się w piątek 23 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Rady Robotniczej. Wobec ważności spraw wzywa się delegatów wszystkich organizacyi zawodowych, aby na tem posiedzeniu się zjawili.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje wszystkich metalowców i kobiety pracujące we warsztatach wojskowych na niedzielę dnia 25 stycznia 1920 o godz. 11 rano przy ul. Ormiańskiej l. 31. Sprawy bardzo ważne.

WIECZÓR KOSTYUMOWY staraniem komitetu Stow. młodzieży im. Kościuszki odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. w sobotę o godz. 9 wieczór w sali stow. w parku Kościuszki (dawniej ogród pocztowy), dla członków stow. i gości przez nich zaproszonych. Lista wpisowa na wieczorek jest wyłożona w cukierni W. P. Bachmana przy ul. Słowackiego naprzeciw poczty.

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Nagonka na robotników — a wydajność pracy.

Prasa burżuazyjna przepełniona jest „uczonymi" wywodami i złośliwymi oszczerstwami pod adresem „rozpróżniaczonych" robotników. Wszystkie braki, na jakie cierpi ludność najchętniej zwala się na klasę pracującą. Brak kartofli — winni robotnicy, bo nie chcieli ich wykopać, nie chciano tylko stwierdzić, że obszarnik chciał aby ten robotnik pracował niemal zadarmo, a ceny kartofli żeby były jak najwyższe.

Brak węgla zwalono na górników — chociaż się okazało, że kopalnie zawalone są węglem.

A już najchętniej wszystkie nieszczęścia przypisuje się kolejarzom.

Że w administracyi kolejowej dzieją się rzeczy straszne, że grasuje tam przekupstwo w zatrważający sposób, to rzecz znana. Mniej natomiast jest znane, że związek kolejarzy walczy z tą zarazą, że na łapowników domaga się jak najsurowszych kar i że istnieją na kolei ludzie uczciwi, zwłaszcza wśród robotników, którzy swe obowiązki pełnią bez zarzutu.

STWIERDZIŁ TO MINISTER KOLEI

podczas swej bytności we Lwowie, stwierdzają to uczciwi kierownicy poszczególnych działów kolejowych.

Niedawno napadł brukowiec krakowski „Kurjerek" na robotników z warsztatów w Nowym Sączu, że rzekomo „nie chcą pracować". W odpowiedzi na tę napaść, otrzymało to piśmidło sprostowanie od naczelnika tych warsztatów a więc człowieka bezstronnego i najbardziej kompetentnego, który w ten sposób pisze:

„Obecna produkcya warsztatów nowosądeckich

NIE JEST MNIEJSZĄ OD PRZEDWOJENNEJ.

przeciwnie, szczególnie z chwilą powstania Polski, wydajność tych warsztatów podniosła się i dosięgła co do napraw taboru kolejowego stanu przedwojennego.

Do normalnej pracy naprawy taboru dodać jednakże należy prace wykonane dla wojska, jakoteż inne prace, którem warsztaty tutejsze przed wojną tylko w małym stopniu były obarczone, dziś jednak zajmujące 37.4 proc. ogólnej ilości robotników. Przed wojną zatrudnionych było przy pracach poza taborem kolejowym tylko 15.7 proc.

Wydajność ta podniosłaby się niewątpliwie, gdyby nie następujące okoliczności:

1) Zaprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy.

2) Obecny stan taboru, który co do jakości absolutnie nie nadaje się do porównania ze stanem, jaki istniał przed wojną.

3) Brak materyałów, który powoduje zastój w pracy i wymaga często wyrobu materyałów we własnym zakresie, podczas gdy przed wojną sprowadzano je w gotowym stanie.

4) Stosunki aprowizacyjne obecnie absorbują cały szereg pracowników, by jako tako umożliwić wyżywienie całego personalu warsztatowego (obecnie około 1500). Pracownicy ci, po większej części rekrutują się z robotników warsztatowych, co również powoduje pewnien ubytek w pracy.

Nieprawdą więc jest, że „praca zamiast 8 trwa zaledwie 3—4 godzin", nieprawdą jest, że naprawy lokomotyw, wozów idą bardzo powoli itd., stwierdzam natomiast, odnośnie do wyżej omawianego przedstawienia rzeczy, że stan taboru, pozostałego po upadku Austryi, jak i powiększony zakres działania tutejszych warsztatów, przez przyłączenie Śląska i części linij tej kolei północnej spowodowały nadmierne obarczenie nowosądeckich warsztatów.

Na koniec zaznaczyć muszę, że tak podczas całej wojny, jak i obecnie okazali robotnicy warsztatów sądeckich

DUŻO ZROZUMIENIA POLITYCZNEGO I WIELKĄ PATRYOTYCZNĄ OFIARNOŚĆ DLA POLSKI.

Krzywdę więc wielką wyrządził im korespondent i byłoby rzeczą tylko prostej sprawiedliwości krzywdę tą przez umieszczenie niniejszego wyjaśnienia naprawić".

To samo można powiedzieć o robotnikach-kolejarzach lwowskich, którzy w najcięższych chwilach naszego miasta z narażeniem życia swą pracę wykonywali, to można i trzeba powiedzieć o tych wszystkich działach służby kolejowej, w których personal kolejowy stanowił zwartą, solidarną i zorganizowaną siłę, przeciwstawiającą się zawsze od lat uprawianej na kolejach korupcyi.

—o—

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.